

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II

Warszawa — Łódź, Poniedziałek 4 marca 1946

Nr 10

Olsztyn zdał egzamin

Dwa występy i dwa zwycięstwa szermierzy Pragi

W Katowicach SK Riegel wygrywa 2:0, w Łodzi 3:0

Bokerskie mistrzostwa w Bydgoszczy i Poznaniu — PZPN radzi w Warszawie — Słowacy przyjeżdżają do Katowic — Zapasnicy LKS zwyciężają

Co mówią o zawodach szermierczych? Opinia kierowników i organizatorów

Kierownik i opiekun drużyny czechosłowackiej, ongiś znakomity szermierz, Jungman był bardzo zadowolony z postawy swoich pupilów (trudno mu się dziwić).

— Jadąc do Polski miałem poważne obawy o wynik meczu. Jesteśmy wprowadzić nieoficjalną reprezentację Pragi, ale przedwojenna sława waszych szermierzy ciągle robi na nas silne wrażenie. Z waszej drużyny ZZK może najbardziej podobał mi się doskonały florecista Banaś. Wielkim talentem jest szpadzista Fokt. Rzadko udało mi się widzieć podobny temperament i tak bardzo rasową sylwetkę jak waszego sympatycznego reprezentanta.

Sekretarz Poselstwa Czechosłowackiego

kiego p. Hajel jest przysięgłym miłośnikiem sportu i korzysta z każdej okazji aby wziąć udział w imprezach, które, jak twierdzi, odgrywają nie mniejszą rolę w zaprzyjaźnieniu obu narodów, od dyplomatycznej gry. P. Hajel jest w stopniu nadporucznika. Przed wojną długo przebywał w Polsce. W czasie wojny był w Tobruku, gdzie widział polską brygadę karpaczką, która tak bohatercko walczyła w Afryce.

— Jesteśmy zawsze bardzo zadowoleni, gdy dochodzi do meczu z Polską. Musimy przyzwyczaić oba narody do siebie. Nic nie jest tak odpowiednią platformą dla zdobycia wzajemnej sympatii jak sport.

Człowiekiem, który najbardziej pracował się przy montowaniu spot-

kania ZZK — Riegel był prezes Mieczysław Kawalek:

— Byłem zupełnie zrozpaczony, kiedy otrzymałem wiadomość, że po-ciąg z szermierzami czeskimi przybę-dzie do Łodzi z wielkim opóźnieniem. Jakiś przedziwny pech prześladował ten przyjazd szermierzy czeskich. Już w Pradze były wielkie trudności, te zostały przezwyżnione i właśnie w ostatniej chwili kolej mogła nam unie-

możliwić imprezę. Ale nie nadarmo je-steśmy związkiem kolejowym: specjal-na dyspozycja dyrekcji umożliwiła szermierzom jazdę „poza konkur-sam” z Katowic do Łodzi. Z wyniku oczywiście nie jestem zadowolony. Mu-simy jednak przyzwyczaić się do po-rażek, póki nie poprawi się kondycja fizyczna po sześciu latach naszej tra-gicznej niewoli.

Mjr Otto Fiński obecny na zawo-

dach jako przedstawiciel D. O. W. uznał zdecydowaną przewagę kondy-cyjną szermierzy czechosłowackich.

— Nawet zwycięska walka szpa-dzisty Fokta z Sokolem wykazała przewagę sprawności fizycznej czecho-słowaka. Fokt musiał bardzo „nad-rabiać” temperamentem, żeby prze-wyżyć precyzję walki wypoczętego i wytrenowanego przeciwnika.

Nie będzie wyjazdów reprezentacji piłkarzy Pierwsze posiedzenie Zarządu PZPN

Pierwsze posiedzenie nowego za-rządu piłki nożnej w Warszawie od-było się w niedzielę w lokalu OM TUR.

Od 15 marca PZPN urzęduje już w lokalu na Stadionie Wojska Polskie-go, gdzie należy adresować korespon-dencję. W przyszłym tygodniu 30-osobowa delegacja z prezesem Boń-czą-Uzdowskim na czele uda się do Krakowa dla przejęcia całoci akt, in-wentarza i kas Związku.

Na propozycję prezesa ustępującego Zarządu inż. Kuchara zebranie u-staliło porządek dzienny, umożliwia-jący wprowadzenie nowego zarządu w tok dotychczasowych spraw. Równo-cześnie inż. Kuchar wskazał naj-pilniejsze zadania Zarządu. A więc do Wydziału Gier i Dyscypliny należy szybko i dobrze opracowanie projektu meczów w dniu PZPNu (3 maja) gdyż od tego zależeć będzie powodzenie fi-nansowe imprezy. Trzeba tu dodać, że kasa Związku świeci pustkami.

Uchwalono przygotować projekt spotkań o puchar Spartaka (Moskwa) biorąc za podstawę trzy, cztery mecze tego klubu w Polsce w jednym roku. Ze względu na niski jeszcze sto-sunkowo poziom naszego piłkarstwa postanowiono nie akceptować w roku bieżącym meczów reprezentacyjnych wyjazdowych, natomiast nawiązać kontakt ze Szwecją w sprawie me-

czów w Polsce na jesieni. Wyboru te-go dokonano, biorąc pod uwagę, że ze Związkiem Szwedzkim łączą PZPN w ciągu 24 lat najserdeczniejsze sto-sunki nie zaćmione żadnym zgrzytem. Dr Mielech poruszył sprawę wyto-

nienia mistrza piłkarskiego Polski, np. w powszechnym turnieju pucharo-wym. Nad rozwiązaniem tego proble-mu obradować będzie Zarząd na jed-nym z najbliższych posiedzeń.

M. S.

Był Arsenalem zagrożony? Największy klub londyński w walce z biurokracją

Jeden z najsłynniejszych klubów angielskich londyński Arsenal znalazł się w tragicznej sytuacji. Stadion Arsenalu w Highbury, na którym słynna

CHARLTON PRZED WIELKIM „RZUTEM”

Charlton A. C. jest dzisiaj bez-sprzecznie najlepszym piłkarzem Anglii. Wedle opinii fachowców drużyna ma szansę na zdobycie za-równo mistrzostwa jak i pucharu Anglii.

CHELSEA WYLECIAŁA Z PUCHARU

Znany w Polsce londyński klub Chelsea wyrzucony został z pucha-ru przez Aston Villa, która pokonała londyńczyków 1:0.

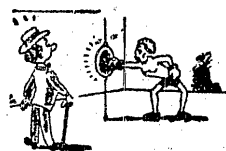
UJPEST NA CZELE TABELI WĘGIER

W mistrzostwach piłkarskich Wę-gier prowadzi zdecydowanie Ujpest, mając pięć punktów przewagi nad ulokowanym na drugim miejscu Vasasem.

drużyna świeciła światowe triumfy w czasie wojny zajęty został przez RAF. Boisko całkowicie rozkopano, ustawiono na nim dobrze zamaskowa-ne baterie przeciwlotnicze. Trybuny i urządzenia zostały również dostoso-wane do potrzeb wojska. W rezulta-cie straty, jakie poniósł Arsenal do-szły do 30.000 funtów.

Po wojnie Arsenal, który przez cały czas korzystał z stadionu Tottenham, zażądał zwolnienia boiska i odszkodo-wania w wysokości 5 tys. funtów szter-lingów. Tymczasem jednak minister-stwo pracy wzbrania się zwolnić sta-dion, a Tottenham wypowiada Arse-nalowi gościnę.

W rezultacie Arsenal płacić musi za najem boiska na obcych stadio-nach powodując też ubytek stałych ki-biców i w konsekwencji ciężką situa-cję finansową. Arsenal domaga się więc natychmiastowego zwrotu sta-dionu i cała Anglia czeka z niecierpli-wością jak zakończy się pojedynek klubu piłkarskiego z biurokracją mi-nisterialną.



Angielscy bokserzy w Łodzi? Mają zmierzyć się z Polską Środkową

Po Łodzi rozeszła się pogłoska, iż w dniu 17 bm. ma być w tym mie-scie zorganizowany mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją Armii An-gielskiej (okupacyjnej), a ósemką Środkowej Polski. Jednym słowem sensacja sportowa na dużą miarę. Trzeba bowiem przypomnieć, iż przed wojną PZB czynił poważne starania o zorganizowanie meczu bokerskiego Polska — Anglia, ale wszystkie wysiłki nie zostały uwień-czone pomyślnym rezultatem. Jedy-nie Niemcom udało się namówić Anglików na przyjazd do Berlina w 1938 roku i pokonać ich 10:6.

Aby przekonać się, czy pogłoska odpowiada istotnemu stanowi rze-czy, zatelefonowaliśmy do Pozna-nia do kapitana związkowego T. Suszczyńskiego, który nam wyjaś-nia:

— Istotnie, toczą się pertraktacje, które nawiązał Morski Związek O-kregowy w Gdańsku.

Chodzi mianowicie o dwa mecze, z których jeden byłby rozegrany przypuszczalnie w Sopocie, a drugi w Łodzi. W tej sprawie jednak do PZB nie wpłynęła żadna konkretna i oficjalna propozycja i w tej chwi-li sprawy meczu z Anglikami nie można jeszcze traktować poważnie.

Dlatego jeszcze jest dużo przed-wczesnie mówić o ewentualnym składzie naszej drużyny.

— A co słysząc nowego w PZB?
— Zupełnie nic. Od Szwecji nie mamy jeszcze żadnej odpowiedzi i w ogóle nie widać ani jednego spot-kania międzynarodowego na hory-zontcie. (g)

Czechosłowacy na planszy Łodzi

wygrają we florecie, szabli i szpadzie

Szermierze, których nieprzeciętna klasa poznaliśmy w Katowicach, przybyli do Łodzi, gdzie w drugim swoim występie stoczyli zwycięską walkę z zespołem Kolarzy (ZZK).

Okazuje się, że w pierwszym okresie naszego odrodzonego sportu ciężko jest wyrównać sześciolletnią przepaść, dzielącą nas od zachodniej Europy. Właściwie tylko boks i w pewnym stopniu narciarstwo uratowało „honor” naszego sportu w permanentnym pojedynku z zaprzyjaźnionym narodem czechosłowackim. Wydawało się, że stosunkowo mało znani szermierze czechosłowacy będą owym równorzędnym przeciwnikiem, z którym na własnym terenie uda się zwyciężyć. Tymczasem oba występy florecistów, szpadzistów i szablistów czeskich zakończyły się ich pełnym sukcesem.

Na sali YMCA wobec licznej jak na tego rodzaju zawody, zgromadzonej publiczności przypomnieliśmy sobie, że czeski floret reprezentowany był na ostatniej Olimpiadzie i to z niezłym skutkiem. Mimo doskonałej postawy i precyzyjnych fint Banaś, emocjonujący pojedynek z Kokosem i Sokolem zakończył się zwycięstwem Czech. Może najciekawszą postacią wśród reprezentantów czeskich był w poważnym już wieku, jak na zawodnika (46 lat), Sokol. Na tie naszych niewypracowanych technicznie i nieprzygotowanych kondycyjnie szermierzy wydawał się być klasa dla siebie. Wszelchność talentu pozwoliła mu brać udział w wszystkich próbach, ale od razu po pierwszych figurach w szabli nikt nie mógł się omylić, że ta broń leży mu najlepiej w dłoni, mózgu i sercu.

Sokol jest typem szermierza węgierskiego. Jego akcja opiera się na opracowanej szkole ofensywnej, parteej dużym temperamentem. Słynna walka z bohaterem dnia, trzykrotnym zwycięzcą w szpadzie porucznikiem Foktem, przyniosła wielkie zoczarowanie widzom i triumf Czechosłowakowi wynikiem 5:0. Tylko w szpadzie niepozorny nasz mistrz Fokt potrafił pokonać tego doskonałego szermierza. Pewność siebie Czech była tak wielka, że po każdym touche był skłonny wierzyć raczej w złośliwą niedokładność aparatu elektrycznego niż sukces swojego partnera...

Dla znawców szermierki, wśród nich b. mistrza Friedricha i dr Nawrockiego poziom zawodów w Ło-

dzi był nieco niższy od katowickiego. Tłumacza on to zmeczeniem obu drużyn, z których zwycięska czechosłowacka musiała odbyć długą drogę koleją. Natomiast Polacy stali niżej kondycyjnie. Widać to było najwyraźniej w szabli (ostatniej konkurencji), gdy rośli goście stali jeszcze pe-

wnie na nogach, nasi zawodnicy wykazywali wyraźne osłabienie. Można by spróbować łącznej klasyfikacji zawodników po dwu występach w szpadzie i szabli... Wyglądałoby on według nas następująco: szpada: 1) Kokos, 2-5) Zawadzki, Fokt, Nawrocki, Sokol. Szabla: 1) Sokol,

2) Wójcik, 3) Fokt, 4) Zaczek, 5) Totusek, 6) Linhart.

Zawody miały bardzo serdeczny charakter. W momencie finalizowania rozmów polsko-czeskich w Pradze, rycerski sport szermierczy, mimo swej pozornej ostrości, był wyrazem szczerzej sympatii bohaterów

spotkania i licznie zgromadzonej publiczności. Sakramentalne pocałunki zawodników po sześciogodzinnych zapasach na planszy powitała burza oklasków. Przemówienia przedstawicieli czechosłowackiego sportu i polskiego nacechowane były niekłamną serdecznością, której realnym wyrazem jest częste kontaktów sportowych obu narodów.

Techniczne wyniki zawodów:

Floret 10:6 dla CSR Riegel, Sokol — Daiwłowski 5:4. Vohryzek — Banaś 3:5. Linhart — Kazimierzczak 5:2. Kokos — Daiwłowski 4:5. Sokol — Lapiński 5:0. Vohryzek — Kazimierzczak 5:3. Linhart — Daiwłowski 3:5. Kokos — Lapiński 5:4. Vohryzek — Daiwłowski 5:3. Linhart — Lapiński 5:2. Kokos — Banaś 5:2. Sokol — Kazimierzczak 5:1. Vohryzek — Lapiński 5:3. Linhart — Banaś 1:5. Kokos — Kazimierzczak 5:3. Sokol — Banaś 5:3.

Szpada. Zwyciężył CSR Riegel 9:3. Walka z powodu niefunkcjonowania przywiezionych przez drużynę czeską aparatów elektrycznych rejestrujących, została niedokończona. Vohryzek — Kazimierzczak 3:1. Totusek — Daiwłowski 3:1. Kokos — Banaś 3:1. Sokol — Fokt 1:3. Vohryzek — Daiwłowski 3:1. Totusek — Banaś 3:1. Kokos — Fokt 2:3. Sokol — Kazimierzczak 3:1. Vohryzek — Banaś 3:2. Totusek — Fokt 0:3. Kokos — Kazimierzczak 3:0. Sokol — Daiwłowski 3:1. Vohryzek — Fokt walka przerwana.

Szabla. Zwyciężył CSR Riegel 10:6. Linhart — Lapiński 5:4. Bachman (rezerwow za niedyspozycją Kazimierzczaka) — Totusek 5:3. Kokos — Banaś 5:3. Sokol — Fokt 5:0. Linhart — Bachman 5:3. Totusek — Banaś 4:5. Kokos — Fokt 5:4.

Szermierze Pragi w Katowicach

wygrają z Pogonią w szpadzie 10:6, w szabli 9:2

KATOWICE. (Tel. wł.). Zorganizowane w ramach jubileuszu 25-lecia klubu „Pogoń” zawody szermiercze z udziałem K. S. „Riegel” z Pragi, odbyły się bardzo uroczysto.

Otwarcia zawodów dokonał i Stahl w imieniu Wojewody i jako prezes PZS; przemawiał Konsul Czechosłowacji p. Wesely, prezes klubu dr. Sury i kierownik drużyny Jungman.

Po wręczeniu upominków i proporczyków nastąpiły spotkania w szpadzie.

Skład K. S. „Riegel” dr Vohryzek, Totusek, Kokos i Sokol. W zespole widzimy wielokrotnego mistrza Czech Kokosa, oraz olimpijczyków Sokola i Vohryzka.

SZPADZIŚCI MAJĄ GŁOS

K. S. „Pogoń”: dr Nawrocki i Zaczek, Zawadzki i Czyżowski. Szpada zakończyła się po wyrównanej walce wygrana Czechów 10:6. Jak zwykle szwankował aparat elektryczny, przy odrobinie szczęścia i dyspozycji Czyżowskiego wynik mógł być inny.

Z Czechów najlepszy Kokos i Sokol, z Polaków — Zawadzki i Nawrocki. Czyżowski przegrał wszystkie walki, zawiódł również Zaczek, który wygrał jedną walkę.

Wyniki szczegółowe: Nawrocki bije Totuska 3:0. Vohryzka 3:1, a przegrywa z Kokosem 1:3 i Sokolem 2:3. Zawadzki bije Totuska 3:1, Vohryzka 3:2, Sokol zwycięża Zawadzkiego 3:2. Zaczek bije Kokosa 3:2, a przegrywa z Vohryzkiem 2:3, z Sokolem 1:3 i z Totuską 2:3. Czyżowski przegrywa: z Totuską 2:3, z Vohryzkiem 2:3, z Kokosem 2:3 i z Sokolem 1:3.

Klasyfikacja szpadzistów: 1) Kokos, 2) Sokol, 3) Zawadzki, 4) Nawrocki,

5) Vohryzek, 6) Totusek, 7) Zaczek, 8) Czyżowski.

PECH W SZABLI

Walki w szabli były bardzo ciekawe i gdyby nie niedyspozycja Kandzia i pechowa walka Nawrockiego z Kokosem, Polacy uzyskaliby zwycięstwo. Przed meczem Czech pewni byli zwycięstwa przewidując rezultat na 14:2. Doskonale spieści się wśród Polaków szablistów Wójcik i Zaczek, którzy wygrali po trzy walki. Natomiast zawiódł Kandzia, przegrywając wszystkie swoje cztery spotkania. Nawrocki walczył nierówno. Mając pewne zwycięstwo z Totuską, przy równej ilości punktów, i lepszych trafieniach, prowadząc 4:3 przegrał jedynie na skutek nieuwagi.

Wyniki szczegółowe: Wójcik wygrywa z Kokosem 5:1, z Totuską 5:1, z Linhartem 5:3, przegrywa z Sokolem 4:5.

Zaczek bije Linharta 5:2, Totuska 5:3, Sokola 5:4 i przegrywa z Kokosem 4:5.

Nawrocki bije Totuska 5:0, prze-

grywa z Kokosem 4:5, z Sokolem 3:5 i z Linhartem 2:5.

Kandzia przegrywa wszystkie spotkania. Z Totuską 3:5, z Linhartem 3:5, z Kokosem 4:5 i z Sokolem 1:5.

Klasyfikacja szablistów: 1) Sokol, 2) Wójcik, 3) Zaczek, 4) Linhart, 5) Kokos, 6) Nawrocki, 7) Totusek, 8) Kandzia. (N)

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA

W ubiegłą sobotę odbyły się dwa spotkania o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie. W pierwszym ZZK Tarnowskie Góry pokonało Baildon Katowice w stosunku 11:5. Sensacją tego spotkania był remis Hakuby w spotkaniu ze Strzodą, oraz w wadze półciężkiej nierozstrzygnięta walka nowopiecznego mistrza w wadze ciężkiej Figla ze Steckim.

W drugim spotkaniu Lechia Mysłowice pokonała HKS Szopienice 11:5. W dalszym ciągu rozgrywek w grupie pierwszej prowadzi Świętochowice, w grupie drugiej ZZK Tarnowskie Góry.

Poznań prezentuje nowych mistrzów pięści

Poznań, 3.3. tel. wł. W Poznaniu rozegrane zostały mistrzostwa bokserskie tego okręgu. Udział w nich wzięło 59 zawodników, którzy dobrze się spisali. Poziom walk był wysoki i wykazał wysoką klasę bokserów okręgu poznańskiego. W wyniku ostatecznych walk Warta zdobyła 7 tytułów, K. S. Cegielski 1.

średniej Jarysz (W) zwyciężył Zwierzchowski (C).

W finałach walki zakończyły się jak następuje: W muszej Kordelewski (W) pokonał Dominika (W), w koguciej Wróblewski (ZWM Leszno) przegrywa z Miodowiczem (C). W piórkowej Rogalski (W) pokonał Rożka (Leszno), w lekkiej Koziółek (W) wygrywa z Vogtem na p-ty. Ostatnie

spotkanie stało na b. wysokim poziomie, Koziółek przez cały czas wykazywał lekką przewagę.

W półśredniej Jarecki (W) zmuśli Tułowicza (Leszno) do poddania się, w średniej Sobczak wygrał na p-ty z Dubiszem (Leszno). W półciężkiej Szymura w II rundzie znokautował Springera (C), w ciężkiej zaś Matysiak poddał się po I rundzie Klimeckiemu.

Rinke przegrywa niespodziewanie w mistrzostwach bokserskich

BYDGOSZCZ, 3.3. tel. wł. W mistrzostwach bokserskich Pomorza, seniorzy uzyskali następujące rezultaty: W papierowej Gumowski (Toruń) wygrał przez k. o. w 1-ej r. z Mikulskim (Brda Bydgoszcz). W muszej



Szulce (Inowr.) bije przez k. o. Piwińskiego (Zjedn. Bydgoszcz). W drugiej parze Borowicz (Zryw. Byd.) miażdży Dukowskiego (Maraton Toruń).

W koguciej Krasowski (Maraton, Toruń), po wyrównanej walce, wygrywa z Brzeskim (KKS Pomorzanin, Toruń).

W piórkowej Puszczykowski (In) zwycięża weterana Wypijewskiego (Zryw. Bydg.). W lekkiej Rinke (Bydg.) nokautuje w 3-ej r. Ptaszyńskiego (In.). W drugiej parze Sowiński (Zjedn. Bydg.), po ciosie w wątrobę wygrywa z Bindem (Brda).

W półśredniej Bujalski (Zj. Byd.) w ładnym stylu bije Hollaka (Brda). W średniej Bednarz (Zryw. Byd.) po technicznie przeprowadzonej walce wypunktowuje Kawałkę (In.).

W walkach finałowych tytuły mistrzowskie zdobyli: w papierowej Gu-

mowski (Maraton, Toruń), wygrywając z Baranowskim (Tur. Grudziądz). W muszej Borowicz (Zryw. Byd.) zwycięża Szulca (In). W koguciej Józwiak (Zryw. Byd.) bije Grabowskiego (Toruń). W piórkowej Zalewski (Zryw. Toruń) wygrywa z Puszczykowskim (In.). W lekkiej Sowiński (Zj. Byd.) wygrywa zdecydowanie z Rinkiem (B.). Rezultat ten był zupełnie nieoczekiwany.

W półśredniej Wikliński (Tur Gniezno) nokautuje Bujarskiego (Zj. Byd.). W średniej Bednarz (Zjedn. Byd.) wygrywa z Czybińskim (Grudziądz).

W półciężkiej Nowicki (Byd.) wypunktowuje Karskiego (In.). W ciężkiej Leśniak (Pomorzanin, Toruń) wygrywa z Magnym (Toruń).

MECZ BOKSERSKI GROCHÓW

— ZJEDNOCZONE odbędzie się ostatecznie 10 b. m. w Łodzi, Warszawiacy zapowiedzieli następujący skład: pap. Tyczyński i od muszej do półciężkiej: Patora, Szadkowski, Łukasiewicz, Majowski, Nowacki, Kulczyński, Drabkowski.

ŁÓDŹ — ŚLĄSK mecz bokserski zapowiedziany na 10 marca został odwołany, ponieważ Śląsk spotyka się 17 bm. z Pragą i chce, aby reprezentacyjni bokserzy odpoczęli. BARTOSIAK, wicemistrz Polski z roku 1938 w wadze średniej powraca do czynnego życia pięściarskiego. Trenuje on obecnie w drużynie „Zjednoczone” w Łodzi.



Klimecki

W półfinałach osiągnięto następujące wyniki:

W muszej Dominik (W) bije Franczkowskiego (Ceg). Kordylewski (W) zwycięża Balcera, w koguciej Walkowski (C) bije Rajtacza (W). W piórkowej Wojnowski (W) zwycięża Wieczorkiewicza (Ostr.), Wilczek (C) bije Maciejewskiego (C). W piórkowej Stefański (C) bije Łacznika (Osi) w lekkiej Wojnowski (W) wygrywa z Wieczorkiewiczem (O), Wilczek wypunktowuje Maciejewskiego (O). W półśredniej Tułowicz (Leszno) bije Sęka (W), a Jarecki (W) — Borowicza (C). W

Pięściarze Rzeszowa na Śląsku

W sobotę i w niedzielę 2 i 3 b. m. gościli na Śląsku drużyna bokserska PZL Rzeszów, która spotkała się w sobotę z Batorem Chorzów przegrywając 9:4 oraz w niedzielę RUK Sosnowiec — Pogoń Katowice uzyskując wynik remisowy 7:7. Bokserzy rzeszowscy zaprezentowali się jako surowi jeszcze zespół.

Wyniki techniczne pierwszego dnia były następujące: RKS Batory Chorzów PZL 10:4. Waga musza: Bazarnik nokautuje w drugiej rundzie Szentaka. Kogucia: Górecki wygrywa na punkty ze Sztudą. Piórkowa Tomeczek przegrywa przez k. o. w trzeciej rundzie z Zabim. Lekka: Waloszek nokautuje w trzeciej rundzie Lubnińskiego. Półśrednia: Kusz przegrywa na punkty z Gacem. Średnia: Nowara wygrywa wysoko na punkty z Bednarczykiem. Półciężka: Kolonko wygrywa po najładniejszej walce dnia z Klaskowskim na punkty.

RKU Pogoń — PZL 7:7. Ligenza zwycięża na punkty Szentaka. Szczególny przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Sudą. Piórkowa: Ku-

charski remisuje z Zakim. Lekka: Komuda wygrywa wysoko na punkty z Lubnińskim. Półśrednia: Grądkowski zmusza do poddania się Gaca w drugiej rundzie. Średnia: Chudzik, po zadaniu przypadkowego ciosu poniżej pasa, przegrywa przez dyskwalifikację z Bednarczykiem. Półciężka: Skwara ulega nieznacznie na punkty Głaskowskiemu.

Bokserzy Śląscy przyjeżdżają na Śląsk

W niedzielę 10 marca odbędzie się w Katowicach w wielkiej hali targowej międzynarodowe spotkanie Słowacy — Śląsk. Słowacy przyjeżdżają z kilkoma reprezentacyjnymi pięściarzami znanymi ze spotkań Polska — Czechosłowacja jak Holowicz, Strba, Plesak. Śląsk wystąpi w swoim najlepszym składzie który przedstawia się następująco: od wagi muszej do ciężkiej: Grzywocz, Miszczuk, Sztolc, Komuda, Grądkowski, Nowara, Chudzik, Kolonko.

Zawodnicy Śląscy przygotowują się pod kierownictwem Szydły.

TILGNER na ślubnym kobiercu

Dowiadujemy się, że znany lekkoatleta poznański, były reprezentant Polski w rzucie kulą, Zbigniew Tilgner, popularnie zwany „Dyzio”, poślubił w końcu lutego Emilie Karkę.

Młodej parze-przesyłamy życzenia szczęścia w życiu, a naszemu przyjacielowi Dyzioowi osobne życzenia najlepszych wyników w rzucie...

Włochy i Węgry wykluczone z rozgrywek o puchar Davisa

Australijska Federacja Tenisowa skreśliła Włochy i Węgry z rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, uważając, że w rozgrywkach mogą brać udział tylko drużyny państw alianckich i neutralnych podczas wojny. Prawdopodobnie w lipcu r.b. odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich państw biorących udział w roz-

grywkach celem ratyfikacji tej decyzji.

Reprezentacja hokejowa Bratysławy rozegrała kilka meczów z Budapesztem i Wiedniem. Pobit Budapeszt 4:1 (2:1 2:0) z Wiedniem Bratysława wygrała 4:4, oraz zremisowała 4:2.

EDWARD TROJANOWSKI

OD BURKE'A DO OWENSA

II Zmierzch rasy białej. - Demon szybkości w czarnej skórze

Charlie Paddock tytan biegni, bo-
żysze Ameryki nie chciał rozstać
się ze sportem, pasją swojego życia,
sztuką, którą ofiarował światu wraz
z umiejętnością chodzenia.

Charlie walczył rozpaczliwie o u-
trzymanie się na powierzchni potęż-
nej fali młodych talentów, które ro-
dząły się w wielkich ośrodkach i ma-
łych miasteczkach Ameryki Północ-
nej i Kanady.

NAJWIĘKSZY WRÓG — BRZUCH

Ale tragedia tego najodolniejszego
biegacza białej rasy była nie do cof-
nięcia, uniemożliwiła mu dalszą ka-
rierę: Paddock, mimo nieprawdopo-
dobnie ostrych treningów tył w spo-
sób zatrważający. Wreszcie, po he-
roicznych wysiłkach — brzuch, wy-
zedł zwycięsko. Początkowa okrąg-
łość, tak charakterystyczna w syl-
wetce Paddocka zamieniła się ku je-
go rozpaczowi w okrągły brzuszec, go-
dny dyrektora amerykańskiego tru-
stu naftowego.

Paddock skapitulował. Nie poddał
się młodym talentom, skapitulował
przed własnym brzuchem.

Rekordzista świata oddał się no-
wej pasji. Rozpoczął karierę filmo-
wą.

Paddock i Babe Daniels grają w
kilku filmach, które cieszą się śred-
nim zainteresowaniem wyrobionej
publiczności amerykańskiej i nie bo-
kotowane są jedynie przez sympatie
do uroczej aktorki i swego grubaska
reżysera.

Europa pasjonowała się biegami
krótkimi. Któż z nas nie pamięta
tych starych nazwisk, jak Van den
Berg, Rangeley (2 miejsce 200 mtr.
Olimp. Amsterdam), Węgier Goere,
murzyn angielski London (2 miejsce
100 mtr. Amsterdam), Toetti i Ma-
regutti.

Poziom sprintu europejskiego,
przyjmując konwencyjne miary cza-
su wahał się średnio od 10,7 do 10,3,
(Koernig, Jonath, Eldraher, Sir Hae-
ni). Trzeba jednak zrozumieć, że czas
10,3 osiągnięty przez biegaczy euro-
pejskich był zwykłym wynikiem silne-
go wiatru (Eldraher w Japonii 1930
r.) lub omylnej ręki sędziego...

Szybkość biegaczy Europy, nie repre-
zentowali nigdy klasy określonej mia-
nem „10,3“. Ostatnie lata przed woj-
ną zaznaczyły się schyłkiem, obniże-
niem poziomu niemieckich szybkobie-
gaczy. Do głosu zaczęła dochodzić
Północ. Fenomenalny biegacz holen-
derski Osendarp zaczynał swą obec-
ność na berlińskiej Olimpiadzie w
1936 r., zajmując trzecie miejsce i
bijąc ongiś „cudowne dziecko“ Wy-
koffa.

W Szwajcarii doskonały Haeni,
wygrywał z najlepszymi biegaczami
Europy, a młodziutki Włoch Maria-
ni przebiegł w Mediolanie w 1937 r.
100 mtr. w 10,3. Ci ludzie mogli mie-
rzyć się z wielkim sprintem amery-
kańskim i połudn. - afrykańskim.
Osobną grupę biegaczy cechujących
się zupełnie różnym stylem i nagły-
mi niespodziewanymi zwycięstwami
Anglicy.

„chapeau bas“ Europy w 1937 r.

Na mistrzostwach Akademickich
świata w Paryżu podczas Międzyna-
rodowej Wystawy, wykazał formę
zdumiewającą. Biegał jak „prawdzi-
wy Amerykanin“ i kto wie czy w
tym momencie pod nieobecność zawo-
dowca Owensa nie zasługiwał na mia-
no najszybszego człowieka świata.

TOLAN — CZARNY KRÓL
SPRINTU

Amerykański sprint będący zawsze
klasą dla siebie, zmieniał zwolna
swą barwę...

Już w roku 1924 czarni lekkoatle-
ci jak Legendre a później de Hart
Hubbard, o którym powiedziała lady
Astor, że jego usłane siatką niebies-
kich żyłek nogi są bardziej arysto-
kratyczne od wszystkich nóg królew-
skiej rodziny, dawali dużo do myśle-
nia ojcu amerykańskich trenerów
Cromwellowi. Wydawało się, że nie
zwykły talent biegacza czarnego le-
karza Edwardsa, predestynuje tę ra-
sę do wyczynów na dystansach śred-
nich. W poszukiwaniu talentów,
trenerzy amerykańscy, selekcjonu-
jąc ciągle nowy fantastycznie zdolny
materiał ludzki, robili coraz częst-
sze próby z czarnymi chłopcami,
którzy wyjątkowo miękko i skutecz-
nie poddawali się ciężkim rygorom
kalifornijskiego treningu.

Europa miała już swojego wiel-
kiego biegacza czarnej rasy. Był
nim London. Gdy Ameryka rzuciła
na rynek olimpijski pierwszą „czar-
ną perłę“ sprinterską, osiągnęła
pełny sukces: Chyba najniższy ze
sprinterów, mocny jak karłowaty
brzask sosny, czarny jak sadza Edie
w towarzystwie drugiego

Ale debiut człowieka, który miał
być najszybszy, kończy się tragedią.

Na najpiękniejszym stadionie Eu-
ropy — we Florencji, następuje
start amerykańskiego cuda. Konkun-
rentem Peacocka jest Toetti i jesz-
cze kilku dobrych sprinterów włos-
kich.

Murzyn rusza jak piorun. Po 30
mtr. prowadzi różnicą 6 m! Nagle
zwalnia, wyraźnie kuleje. Wśród
ogłuszających okrzyków widowni
Toetti, mija murzyna i zwycięża.
Szary jak popiół Peacock, zostaje
wyniesiony z biegni. Zerwanie dwu-
głowego mięśnia uda, kładzie kres
jego karierze zanim się ona na dob-
rze zacznie...

Czarni fascynują cały świat. Ale
ich hegemonia w 1933 r. aż do ber-
lińskiej Olimpiady nie jest jeszcze
ugruntowana.

Koronacja przewagi absolutnej,
był finał olimpijskiego biegu na 100
mtr. w Berlinie, w którym nowy
tandem Jessie Owens — Ralf Met-
calff, przerwał taśmę wkładając na
swe skronie brylantowe korony czar-
nych królów szybkości.

RASIZM HITLERA
I BŁĄD OWENSA...

Na środku olimpijskiego stadionu
w Berlinie, czarna żona Owensa
skakała w górę i klaskała w ręce.
A kiedy wyszedł z łoża honoro-
wej Adolf Hitler, majestatycznie
ominął czarnego olimpijczyka, by
nie splamić się podaniem ręki, szcze-
śliwa małżonka rzuciła się na szyję,
na której leżała jeszcze biała wstęga
zwycięstwa...

O ile rasa czarna trzymała prym
w biegach — nie wiecie o tyle

jest nie do „naśladowania“ dla czło-
wieka. nawet Owensa. Wszystkie
wyścigi końskie czarnego fenomena
były oczywiście zwykłym fingiem.

Jessie żałował później, że dał się
skusić. Federacja Lekkoatletyczna
żałowała również. Ale żelazne prze-
pisy barona Cubertina, raz na zawsze
wskazały dalszą karierę temu mu-
rzynowi.



Jessie wpadł w melancholię. Prze-
stał trenować, ale... nie mógł pobiec
gorzej niż 10,6... I w „prywatnych“
spotkaniach z Wykoffem, Simpso-
nem, czy zawsze mu wiernym Met-
calffem, potrafił zwyciężyć.

DLACZEGO WŁAŚNIE CZARNI?..

Niezwykłymi zdolnościami rasy
czarnej zainteresował się świat nau-
ki.

Wśród laików, o uzdolnieniach
sprinterów murzyńskich, oddawna
już krążyły najbardziej fantastyczne
wieści. Mówiono, że budowa murzyń-
ska jest zupełnie inna niż ludzi bia-
łych; że jest bardziej pierwotna.
Nauka zdementowała te oczywiste
bzdury. Antropologia wie napewno,
że pewne cechy konstytucji rasy
białej i czarnej noszą w sobie pro-
gresywne znamię rozwoju jak i
bardziej pierwotne. Zasadniczych
różnic w budowie, różnic które decy-
dowały by o zdolnościach biegowych
— nie udaje się dostrzec.

Czy więc należy tłumaczyć prze-
wagę szybkościową murzynów? Anie

Nieśmiertelny „Tour de France”

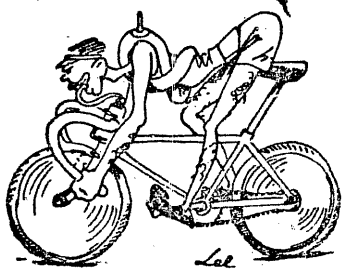
nie daje spokoju kolarzom francuskim

Mimo kłopotów myślą o wznowieniu największej imprezy świata

Francja, borykająca się z trudnościami gospodarczymi, zastanawiająca się nad rodzajem kontroli Zagłębia Ruhry i Nadrenii, myśli już dzisiaj o wznowieniu po przerwie wojennej największej imprezy sportowej świata, jaką był dotychczas wyścig zawodowych kolarzy „Dokoła Francji”.

W 1903 R. PORAZ PIERWSZY

Inicjatorem tej imprezy, która z miejsca zawałała całym niemal społeczeństwem francuskim, był Henri Desgrange, dyrektor i wydawca paryskiego dziennika sportowego „L'Auto”. Pierwszy ten wyścig wywołał wśród lekarzy i teoretyków ówczesnego wychowania fizycznego wiele hałasu i sprzeciwów.



Zdecydowano go jednak rozegrać i to na trasie 2428 km. Istotnie, okazał się on ciężki. Załedwie 20 procent biorących udział dobiegło do mety w Paryżu.

Pomimo tego, a może i dlatego, „Tour” zyskał z miejsca wielki rozgłos i postanowiono kontynuować go dalej.

Z każdym rokiem powiększano dystans, z każdym rokiem rosła liczba uczestników.

Ze skromnych 2428 km pierwszego wyścigu trasę w roku 1914 powiększono do 5414 km.

Kolarze zdobywali coraz większe uznanie. Przemysł rowerowy usiłował udoskonalać rowery — nic

ciężka Lambot (Belgia) w czasie 231 godz. 7 m. 15 s. uzyskując stosunkowo słabą przeciętną wynoszącą 24 km na godzinę.

PIRENEJE POSTRACHEM KOLARZY

Bieg obfitował w wiele wypadków, a ciężkie etapy w Pirenejach do tego stopnia przetasowały kolarzy, że na 129 startujących, załedwie jedenastu ukończyło ciężką batalię.

Tour jednak zdobył sobie prawa i palmę pierwszeństwa wśród wszystkich rozgrywek sportowych świata. Stał się we Francji prawdziwie narodowym wydarzeniem, stał się symbolem silnej woli, twardej nieustępliwej walki, ciągnącej się na przestrzeni wielu setek kilometrów.

ZA KULISAMI „TOURU”

Ale nie to jest istotne. „Tour” jest imprezą zawodową. Wydatki sięgały

milionów franków. Nikogo to jednak nie przeraża, gdyż sama impreza jest w rezultacie pod każdym względem rentowna. Zatrzymamy jeszcze za kulisami „Touru” dla zorientowania się, jaką potężną stanowi on machinę.

Zawodnicy do wyścigu są przez organizatorów angażowani spośród kolarskich znakomości różnych narodowości. Kolarz taki nie trosz-

czy się o nic. Otrzymuje wszystko co mu przed i podczas wyścigu jest niezbędne. A więc począwszy od roweru według wymagań zawodnika, a skończywszy na pieniądzu na drobne wydatki podczas postojów etapowych. Kolarzom towarzyszy kolumna wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych. Specjalna brygada mechaników czuwa nad sprawnością rowerów. 12 masażystów troszczy się o mięśnie swych pupilów. Ponadto 15 osób z personelu organizacyjnego, 6 reporterów „L'Auto”, niezliczona ilość sprawozdawców innych wydawnictw, poza nimi mnóstwo amatorów, nie opuszczają jadących przez cały czas trwania biegu. Wszystko to stwarza liczbę ponad 500 osób, pozostawiających w każdym mieście czy miasteczku, przez które przebiega trasa, wiele tysięcy franków.

Ruchomy skład zawiera wszystko, co w drodze jest i może być potrzebne. Kilkaśet swetrów, trykotów, 2000 zapasowych gum itd., nie mówiąc o aptece, która według danych z 1939 r. zawierała medykamentów na sumę 20.000 fr.

ZWYCIĘZCA „MILIONEREM”

Ale w drodze pieniądź nie ma znaczenia. „Tour de France” wszędzie tam, gdzie przebiega jego trasa, pozostawia za sobą złoty ślad. Nagrody zwycięzców w tym biegu

Tor żużlowy w Helenowie

pozwoli kolarzom wykazać swą zręczność

Polski Związek Motocyklowy jak zapowiedział prezes Docha (wywiad zamieściliśmy w Przegl. Sport.) zamierza rozpocząć szeroko zakrojoną akcję propagowania budowy torów żużlowych. Pierwszy apel nie pozostał bez echa. Wśląd za Warszawą, która pierwsza zadeklarowała urządzenie toru, poszła i Łódź, mająca nota bene największe ku temu możliwości. Jak nas poinformowano, tor żużlowy powstanie w Helenowie. Inicjatywie tej należy przyklasnąć i wypada tylko życzyć szczęśliwego zrealizowania projektu.

CO TO JEST TOR ŻUŻLOWY?

Ojczyzną jego jest Anglia, z angielską zwie się „dirt - track”. Błyskawiczny rozwój przemysłu motocyklowego i wzrastające zwiększanie szybkości maszyn wytworzyło w sporcie motocyklowym nowe prądy. Wyraziły się one w ucieczce od niebezpiecznych torów bieżni do łagod-

posiadać długość 250 — 400 m, szerokość prostych do 8 m. a na krzywiznach do 12 m. Szczególnie ciekawe są tory o dwóch różnych promieniach krzywizn. Taki układ urozmaica wyścig i powoduje ciekawą dla widza zmianę sytuacji. Ale wszelkie wymiary i szablony nie mają tu większego znaczenia. W wyścigach żużlowych chodzi nie tyle o szybkość, co o zręczność, a większe emocje przeżywają motorzyści, jak i widzowie na torach o mniejszych obwodach.

10 TORÓW W LONDYNIE

W Londynie było przed ostatnią wojną 10 takich stadionów, czynnych niemal przez cały tydzień. Każdy „dirt - track” miał swój team złożony z czołowych motorzystów. Program układano w ten sposób, że rozgrywano coś w rodzaju mistrzostw, na całość których składały się wyniki punktowane w poszczególnych wyścigach.

ramię przy ramieniu na krzywiznę. Emocja niesłychana, bowiem osiągnięcie wygodnej pozycji w pierwszej fazie wyścigu decyduje w większości wypadków o końcowym zwycięstwie.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, nie szybkość, lecz zręczność i oczywiście odwaga odgrywają dominującą rolę.

Zawodnicy zdają sobie sprawę, że ewentualny wypadek na miękkiej nawierzchni żużlowej, przy zastosowaniu odpowiedniego ubioru, jest w zasadzie nieszkodliwy. To też jadący przechodzą w sprytnie, taktycznie i brawurze samych siebie, dając publiczności niesłychanie emocjonujące widowisko. Nie może więc zdziwić nikogo, że trybuny stadionu w Wembley wypełnione są niemal zawsze przez 60.000 widzów.

NAJPIERWSZY



Olsztyn spełnił nadzieje mimo absencji i cichego bojkotu

W Olsztynie odbyły się pierwsze zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Wbrew pewnej części działaczy sportowych, którzy początkowo chcieli doprowadzić do wycofania się z mistrzostw, a później zastosowali metodę „biernego oporu” lekkoatleci, otrzymali swój chrzest zimowy.

Jak spodziewaliśmy się komitet organizacyjny wywiązał się znakomicie z trudnego obowiązku. Komunikaty z Olsztyna mówią nie tylko o zadawalającym poziomie lekkoatletyki, ale również o niezwykle serdeczności, nacechowanym igrzyskami gościnnością przyjęciu zgromadzonym przez ziemię mazurską.

W świetle tego wysiłku organizatorów i osiągnięć grupki lekkoatletów, którzy nie ulegli się odległości i trudów podróży, dziwnie wygląda generalny bojkot dwu głównych ośrodków życia lekkoatletycznego — Krakowa i Łodzi. Wprawdzie i my przestrzegaliśmy przed organizowaniem już w roku bieżącym trudnej zimowej imprezy; pisaliśmy o tym wielokrotnie, starając się argumentami przekonać PZLA. Skoro jednak naczelna władza zdecydowała się na mistrzostwa w roku bieżącym, a wybór miejsca padł na Ziemię Odzyskaną — Olsztyn, zajęliśmy jedynie godne sportowca stanowisko:

Mistrzostwa bez względu na trudności muszą być obeślane przez kluby. Na ziemię mazurską winni pojechać znani szerokim masom zawodnicy polscy. Kwestia wyników sportowych nie jest w tym wypadku tak ważna, a przede wszystkim jak największa liczba startujących.

Rozumiemy argumenty, które wydają się dostatecznie tłumaczyć Kraków i Łódź, tym bardziej, że np. ŁOZLA w swym komunikacie udzieliła „moralnego poparcia” mistrzostwom. Ale te pierwsze mistrzostwa trzeba było potraktować ze specjalną kurtuazją. Dziś, nie jest odpowiednia pora do swarów w Związku, który stoi w przededniu nowego sezonu. Czujemy się jednak w obowiązku zwrócić uwagę, że pragmatyka im-

prez ostatnich miesięcy wskazuje wyraźnie na duże możliwości klubów na wet w warunkach technicznie bardzo trudnych: Rozumiemy, że mecz w Olsztynie jest mniej dochodowy niż bokserki w Łodzi czy Gdańsku, ale lekkoatletyczne zawody w hali — to z pewnością prawdziwy sport.

Mistrzostwa zimowe Polski w lekkoatletyce rozegrane na ziemiach odzyskanych pozostaną na długo w pamięci tych niewielu, którzy zjechałi się z całej Polski, by zadokumentować swym startem w mistrzostwach łączność z powstającym na nogi, budującym się z niczego prawie sportem ziem odzyskanych. To co pokazał nam Olsztyn przeszło najśmielsze oczekiwania.

Wspaniale przygotowana hala, na której w ostatnich dopiero dniach stawiano trybuny, przyjęcie zawodników i matczyzna opieka na każdym kroku, prawie prowadzenie za rękę od chwili przyjazdu na dworzec aż do ulokowania w łóżku, obiady, śniadania i kolacje smakowite za łączną sumę 70 złotych na dzień, przewożenie zawodników do hali samochodami, miłe przyjęcie na każdym miejscu, wspaniałe przedstawienie teatralne (wstęp dla uczestników bezpłatny) cudowne nagrody, ofiarowane przez wszelkiego rodzaju instytucje (zegarki, kryształ, kupony materiałów, aparaty fotograficzne itd. — to mogło być skutkiem apelu prezydenta miasta, w którym powiedziano, iż obowiązkiem Olsztyna jest wypełnienie nadziei, jaką w nim pokładano, obdarzając go zaszczytem organizowania mistrzostw, pierwszych zimowych mistrzostw Polski odrodzonej. Nie mogło być natomiast skutkiem tego apelu, trafne przeprowadzenie mistrzostw.

Punktualnie o 14-ej rozpoczęły się zawody defiladą zawodników, którzy w liczbie 48 biorą udział w mistrzostwach. Na czele reprezentantów Białegostoku, Gdańska (który mimo przeszkody zdążył na czas), Modlina, Warszawy, kroczył były wicemistrz Europy Gierutto za nim postępowały kluby lekkiej atletyki kobiecej: Kwaś-

ławski również błysnął wspaniałą formą. Skoczył 6,25,06 cm, lepiej niż mistrzostwa w Łodzi. Gierutto pchnął kulą 13,90, a jeszcze trzech zawodników ponad 12 metrów. Grohman skoczył o tycze 3,40.

Wyniki techniczne — panie: 60 m; 1) Kwaśniewska 9,1, 2) Chelchowska. Skok w dal: 1) Kwaśniewska 4,39, 2) Chelchowska. Panowie: przedbiegi 60 m. W pierwszym przedbiegu Miłaszewski 7,6, w drugim przedbiegu Szablowski, w trzecim przedbiegu Darbko. Kula: Gierutto 13,90, Zieleniewski 12,27. Skok w dal: Miłaszewski 6,25, Grohman 5,90. 1-00 m: Stanisławski 2,59,5 sek., 2) Łapiński 3,15. Tyczka: 1) Grohman 340, 2) Borodziak 330.

Kwaśniewska wygrała 60 metrów i skok w dal w 9,1 sek. i 439 cm, lepiej niż Mitan w lecie w Łodzi). Mi-

łaszewski również błysnął wspaniałą formą. Skoczył 6,25,06 cm, lepiej niż mistrzostwa w Łodzi. Gierutto pchnął kulą 13,90, a jeszcze trzech zawodników ponad 12 metrów. Grohman skoczył o tycze 3,40.

DOSKONAŁY CZAS HOLMESA
Znany sprinter angielski Holmes, który gra też w rugby w barwach Manchesteru, wygrał bieg na 100 m w krytej hali w Edynburgu w doskonałym czasie 10,9 sek. o pierś przed Amerykaninem Prescottem. Ross skoczył 184 cm wzwyż.

LONDYN SIĘ PRZYGOTOWUJE
W Londynie studiuje się obecnie problem rozłożenia gier olimpijskich na odpowiednie areny. W grę wchodzi: Wembley, Wembley Pool, White City, Harringay, Henley, Aldershot, Herne Hill, Cove.

TENIS W KONKURENCJI OLIMPIJSKIEJ
Węgierski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z propozycją włączenia z powrotem tenisa do programu Igrzysk Olimpijskich.

Argentyna pokonała Urugwaj 3:1 w meczu o mistrzostwo Ameryki.

Tajemnica śmierci Tschammera von Osten Zawisł na szubienicy czy umarł?

Pamiętamy wszyscy Herr von Tschammer und Osten „fuhrera” nie mieckiego sportu, który bawił też w swoim czasie w Warszawie przed igrzyskami olimpijskimi w Berlinie.

27 marca 1943 roku ukazała się w „Warschauer Zeitung” wiadomość:

„Fuehrer niemieckiego sportu SA Obergeruppenfuhrer von Tschammer und Osten zmarł w czwartek 25 marca 1943 roku w konsekwencji zapalenia płuc. Wódz zarządził pogrzeb na koszt państwa”.

Później oglądaliśmy też zdjęcia z pogrzebu, który odbył się ze zwykłą

pompą przy udziale wszystkich członków nazistowskich zbrodniarzy.

Tymczasem: L'Humanité (Paryż) z 1 lutego 1946 r. donosi:

„Oskarżony wraz z 15-ma innymi wojskowymi bandytami nazistowski-

mi, odpowiedzialnymi za wymordowanie 4 milionów obywateli Ukrainy, gen. von Tschammer und Osten, był wódz sportu niemieckiego został w ostatnich dniach powieszony w Kijowie.

Która wersja odpowiada prawdzie?

Koszykówka na pierwszym miejscu w Ameryce Chiny dźwierz światowy rekord

Koszykówka jest bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych sportów na świecie i zdaje się, że z powodzeniem konkurować będzie z piłką nożną. Dominuje ona dzisiaj bezapelacyjnie w Ameryce, gdzie pod względem popularności pobija nawet baseball, który figuruje na trzecim miejscu za softballem.

W r. 1937—38 na koszykówce było 90 milionów widzów. Cyfra ta spadła w okresie wojny o jakie 20 procent.

W sumie uprawia w USA koszykówkę 70.000 drużyn. Uniwersytety i kolegia mają 2100 zespołów, organizacje wychowania fiz. i sportu 12.000, średnie szkoły ok. 30.000. Kobiecych drużyn jest ok. 5000 i in.

W sezonie odbywa się tygodniowo w Ameryce przeciętnie 70.000 spotkań basketbalowych. Największa liczba widzów na jednym spotkaniu wynosiła 18.000. Pod tym względem Chiny prześcignęły wszystkich, dźwierz one rekord świata pod

względem ilości widzów na meczu koszykowym, w r. 1931 zjawilo się na widowni 23.000 osób.

TRÓJMECZ CHINY — USA
Obecność amerykańskich żołnierzy w Chinach przyczyniła się znacznie do ożywienia tam ruchu sportowego. Na stadionie w Czunkinie w obecności 50.000 widzów odbyły się zawody sportowe pomiędzy armią chińską i amerykańską.

W piłce nożnej zwyciężyli Chińczycy 1:0, w koszu wygrali Amerykanie 105:21, w rugby wynik brzmiał 2:2.

Z BOKSERA — MNICHEM
Amerykański bokser Steve Klaus bawił w r. 1939 na Węgrzech, gdzie trenował tamtejszych pięściarzy. Nie mogąc dostać się na aliancką stronę wstąpił do zakonu, gdzie przybrał 12 kg wagi. Steve Klaus twierdzi, że i tam nie zaniedbywał swego ulubionego sportu. Klaus był niegdyś trenerem naszych bokserów.

Z całego świata

SZTAFETA MARATOŃSKA W ARGENTYNIE

Argentyna ojczyzna słynnego Zabalí dysponuje obecnie doskonałymi długodystansowcami. Gazeta „La Nacion” zorganizowała bieg sztafetowy na dystansie maratońskim 3 x 42,200 km.

W sensacyjnej tej imprezie startowało 11 drużyn. Zwyciężyła sztafeta klubu AS Barracas w czasie 9:58.13 godz. Najlepszy czas ze wszystkich uzyskał Alvarez 2:32.06 godz.

BAŁKANIADA W TIRANIE

Przeprowadzane przed wojną regularnie Igrzyska Bałkańskie zostaną reaktywowane. Pierwsza Bałkaniada odbędzie w roku bież. w stolicy Albanii — Tiranie.

PING PONG NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Reprezentacja tenisa stołowego XX amerykańskiej Armii wystąpi w Bratysławie. W szeregach jej gra Schiff, który razem z Mc. Clurem zdobył mistrzostwo świata w grze podwójnej.

W dniach 15—17 marca odbędzie się w Bratysławie turniej w tenisie stołowym o Puchar Dunajski.

RANGHILD HVEGER UMARŁA DLA DUŃCZYKÓW

Fenomenalna pływaczka duńska 44-krotna rekordzistka świata Rang-

hild Hveger wróciła do swego rodzinnego miasta Helsingør, by ukryć się przed opinią publiczną, która nie może jej wybaczyć kollaboracji z Niemcami. Hveger złączyła się z jednym z żołnierzy niemieckich, którego poznała na jakimś tournée i jak pisał duńczyk — pływaczka sama utopiła się w kale nazistowskim!

BOROTRA NIE OTRZYMAŁ PASZPORTU

Borotra został wyznaczony jako członek drużyny francuskiej udającej się do Szwecji. Ku wielkiemu zdziwieniu sfer sportowych, nie otrzymał on jednak paszportu do Skandynawii. Jak bowiem wiadomo, współpracował on jakiś czas z rządem w Vichy. Wprawdzie oficjalnie został on zrehabilitowany — jednak pozostało złe wrażenie, które niewątpliwie znalazło epilog w ostatnim posunięciu władz francuskich.

Mr G. OTRZYMUJE W PREZENCIE RAKIE

Mr G. (król Gustaw V) ma otrzymać od Amerykanów rakietę najnowszej produkcji. Prezent ten zostanie wręczony wielkiemu mecenasowi sportów podczas meczu tenisowego Stany Zjednoczone — Szwecja w tenisie.

AMERYKAŃSKI TRENER UCZY

Jak wiadomo, Turcja po raz pierwszy w tym roku przystąpiła do rozgrywek o Puchar Davisa. W 1937 r. kraj ten miał zaled-

wie 237 zrzeszonych graczy, a już teraz liczy ich 6000! Reprezentacyjną drużynę turecką trenuje Amerykanin T. H. Norman.

CERDAN NA SZÓSTYM MIEJSCU

Najlepszy w obecnej chwili bokser europejski Marceli Cerdan z Paryża ulokowany został przez znane go amerykańskiego fachowca White na szóstym miejscu listy światowej!

KERESCEŃKOV — CZESKI CYGANIEWICZ

Czesi mają obecnie zapasnika wodowego o światowej sławie. Jest nim Krescenkov, który zjechał cały świat, włada 12-stoma językami i brał udział pod Montgomerem w walkach z Niemcami. Krescenkov nie znał Pragi, pochodzi z Ameryki, bardzo mu się jednak spodobała stolica Czechosłowacji i postanowił zafundować jej stadion o europejskim zakroju. Czy dotrzyma słowa niewiadomo, prasa czeska jest zadowolona, że tymczasem wyczynami swymi wstawia imię Czechosłowacji.

TOURNEE SLAVII

Praska Slavia grać będzie 10 bm. w Genewie, 14 bm. w Strassburgu, a większość graczy desygnowana została na 17 bm do Paryża, gdzie wystąpi w reprezentacji Pragi przeciwko stolicy Francji. Mecz ten rozegrany zostanie na stadionie w St. Cloud.

L.K.S. zwycięża Legię 4:3

Gościnny występ atletów RKS Legia z Krakowa w Łodzi zakończył się zwycięstwem LKS-u w stosunku 4:3. — Poziom poszczególnych walk był zasadniczo zadawalający, a specjalnie ciekawie wypadły walki w wagach ciężkich, w których ze strony Krakowa wystąpił Bajorek, dawny kilkakrotny mistrz Polski, oraz Nigrin, obecny mistrz Krakowa. Jeśli Bajorek porał w sposób zdecydowany pokonać swego przeciwnika w ciągu dwóch minut już w pierwszej rundzie, to Nigrin musiał stoczyć ciężką walkę z Krysakiem, wygrywając w nieznanym stosunku na punkty.

Tak kierownictwo łódzkie jak i krakowskie jest zadowolone z wyników walk, uważając orzeczenia sędziowskie za sprawiedliwe. Wszystkie walki pozbawione były cech brutalności, a przeciwnicy odznaczali się wzajemną rycerskością.

Za najlepszego zawodnika bezspornie należy uznać Bajorka z Krakowa. Wśród łódzian wyróżnił się natomiast Łazarski i Kubak, który kierownictwu swemu sprawił nową niespodziankę. Zawiodł natomiast pokładane w nim nadzieje Tomczyk z LKS-u, który

mimo objawów swej siły, już w czwartej minucie uległ Radoniowi.

Na macie sędziował p. Tume, na punkty pp. Kulp i Zatorski.

Wyniki techniczne: W. Kogucia: Gibas (K) uległ w pierwszej rundzie Kubakowi (Ł). W. piorkowa: Łuszczewski (K) mimo rozpaczliwej obrony przegrywał w pierwszej rundzie z Łazarskim (Ł). W. lekka: Stachurski (Ł) zwyciężył na punkty Ruską (K). W. półśrednia: Matysiak (Ł), po wyrównanej walce wygrywał na punkty z Marzem (K). W. średnia: Radon (K) w czwartej minucie kładzie Tomczyka (Ł). W. półciężka: W. drugiej minucie Bajorek (K) zwyciężył Zdeba (Ł). W. ciężka: Nigrin (K) wygrywał na punkty z Krysakiem (Ł).

Rewanż odbędzie się w Krakowie dn. 17.3, zaś w przyszłą niedzielę Lecia zmierzą się z kolejnymi w Poznaniu (SK).

JACK PORTER ZWYCIĘŻA

Jack Porter zwyciężył w Londynie przez k. o. w drugiej rundzie Dorus Eltonema mistrza ciężkiej wagi Holandii.

Koniec wpływów niemieckich w FIBA

Praga siedzibą Federacji Bokserskiej?

Czechosłowacki Związek Bokserski rozwija bardzo ożywioną działalność. W bieżącym roku jeszcze odbędzie się spotkanie Czechosłowacki

z Szwajcarią i rewanż Szwajcarii. Na czerwiec przewidziany jest mecz z Jugosławią a rewanż na jesień.

Najmłodszy mistrzowie Łodzi

W Łodzi zakończyły się mistrzostwa indywidualne w boksie dla juniorów. W roku tym ŁOZB dopuścił wszystkich zawodników bez ograniczenia wieku, nie mających jednak 10-ciu zwycięstw (wg regulaminu wolno startować chłopcom do lat 18). W ten sposób do konkurencji został dopuszczony Rychtel, reprezentujący zawodnik ŁKS. Poziom mistrzostw porażkowo słaby, stopniowo wzrastał i osiągnął kulminacyjny punkt podczas półfinałów. Natomiast finały na skutek widocznego przemęczenia zawodników stały już na niskim poziomie, szczególnie jeśli chodzi o kondycję fizyczną zawodników.

W walkach finałowych: w papierowej Kargiel (Z) wygrał z Czarneckim (Z), w muszej Jach II (LKS) zdobył tytuł walkowerem. W koguciej Tomas (W) wygrał ze Stoleckim (LKS) na skutek dyskwalifikacji w II r. W piórkowej Gaziński (LKS) zwycięzca Kijewskiego III, który w I rundzie doznał kontuzji stawu ramieniomowego (zbyt obszerne zamachy), w lekkiej Kazimierzczak (Z) wygrał z Bonikowskim (LKS). W półśredniej Rzęsowski (G) bije Rytyńskiego (W) w drugiej rundzie na

skutek kapitulacji tego ostatniego. W średniej Rychtel (LKS), po nieciekawej walce, wypunktował swego klubowego kolegę Olka.

W półciężkiej tytuł vacat, na skutek niestawienia się Błotnickiego, a Żyliš nie mógł go zdobyć walkowerem.

W ciężkiej Szkudlarek zwycięża w I-szej rundzie Lipowskiego (LKS). Pierwszy mecz nowopowstałego w Łodzi KS Filmowiec rozegrany zostanie w dniu 9 bm. z drużyną WIM-y.

Silesiada Akademicka w Karpaczu

„Silesiada Akademicka 1946 r.”, jaka zgromadziła ponad 1.200 uczestników z całej Polski, zakończyła się. W obozie narciarskim w Karpaczu pod Jelenią Górą, przebiegającej miejscowości klimatycznej, rozegrano pierwsze ogólnopolskie akademickie zawody narciarskie. Udział w nich wzięły wszystkie AZS-y, ogółem na starcie stanęło 70 zawodników.

Na program zawodów złożyły się biegi otwarte i złożone, biegi zjazdowe i slalom kobiet i mężczyzn oraz skoki narciarskie.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Bieg 16 km: 1) Orlewicz Wisła Kraków godz. 1.18.17, 2) Kaczmarek AZS Kraków godz. 1.24.18. Bieg ukończyło 41 zawodników mimo szczególnie ciężkich warunków atmosferycznych.

Bieg złożony (bieg 16 km i skoki): 1) Orlewicz Wisła Kraków punktów 295.70, 2) Kaczmarek AZS Kraków punktów 277.

Kombinacja alpejska kobiet (bieg zjazdowy i slalom): 1) Alina Świerżowa na AZS Kraków punktów 494.8, 2) Maja Nowakowska AZS Kraków punktów 633.2.

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1) Lipowski Jan AZS Kraków 394 punktów, 2) Kaz. Fajkosz AZS Kraków 445 punktów, 3) W. Podeszwa, AZS Poznań 467 punktów.

Skoki narciarskie: 1) Orlewicz Wisła Kraków skoki 26.5 i 33.5 metrów, 2) T. Kaczmarek AZS skoki 22 i 31.5 metrów, 3) Podeszwa W., AZS Poznań 21.5 i 21 metrów.

Wooderson zmienia dystans

LONDYN. — Jak donoszą z Londynu, słynny biegacz angielski, specjalista od dystansu jednej mili ang. postanowił definitywnie nie biegać więcej na tym dystansie, lecz na t. zw. dystansach londyńskich (od 2 mil wzwyż).

Biegacz angielski oświadczył, że trenuje obecnie dystans 3 mil i że weźmie udział w mistrzostwach Anglii na tym dystansie, zaś na mistrzostwach Europy w Oslo startować będzie w biegu na 3 tysiące mtr.

Wooderson będzie również biegał w Stanach Zjednoczonych w reprezentacji angielskiej na mistrzostwach amerykańskich na dystansie 2 i 3 mile. W biegu na 1 milę nie zamierza on już nigdy startować.

Piłkarstwo nożne w Krakowie

KRAKÓW, 3. 3. (tel. wł.). Wyznaczony przez Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN-u na dzień dzisiejszy decydujący mecz o wejście do klasy A w grupie III wygrała Wisła walkowerem 3:0 na skutek niestawienia się przeciwnika. W miejsce zawodów Wisła

— dalej rozegrano spotkanie Wisła reprezentacja III-ligi, zakończone zwycięstwem Wisły 6:2 (5:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Artur 2, Giergiel Graf Sporkowski i Kochut — dla pokonanych Bator II i Kochut. Sędzia ob. Zychter. Widzów około 4.000.

KRAKÓW, 3. 3. (tel. wł.). Cracovia — Legia 2:1 (1:1). Sukces drużyny robotniczej, która przy większym szczęściu mogła uzyskać wynik nawet remisowy. Robotnicy mieli przed przerwą przewagę, po pauzie opadli na siłach. Bramki zdobyli: Muties i Różankowski dla Cracovii, Matysa dla Legii. Sędzia ob. Zacharczenko. Widzów 1.000.

Kronika zagraniczna

NISKA WAGA „OXFORDZYSTÓW”

Tradycyjny wyścig wioślarski Oxford — Cambridge, dziś już zapowiada pewien rekord. Przeciężna waga załogi Oxfordu w roku 1939 wynosiła 85 kg, dziś — na wioślnym i przy powojennych trudnościach — spadła ona do 70 kg. Dla tej przyczyny zakupiono też lżejszą łódź o długości 18.60 m i zanurzeniem 23 cm.

Francja — Belgia mecz zapasniczy zakończył się rezultatem 7:0.

Narciarze zdali egzamin

Marusarz i Bachlede mistrzami Czechosłowacji

Pierwszy występ narciarzy polskich na terenie zagranicznym uważać należy za całkowite udany. Na mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy narciarze nasi, w skład których poza Marusarzem wchodził sam młodzi, uzyskali:

2 pierwsze miejsca (Marusarz w skokach i Bachlede-Curus w biegu zjazdowym).

3 wicemistrzostwa (Pawlica zjazd, Bachlede slalom i kombinacja alpejskie).

3 trzecie miejsca (Matuszyn 18 m. Dziedzic kombinacja norweska, Pawlica, kombinacja alpejska).

Wyjazd narciarzy jest najlepszym dowodem, że negatywne ustosunko-

wanie się do występów zagranicznych z obawy przed niepowodzeniami jest absurdem, rodzącym się w umysłach mających słabe pojęcie o prawdziwym sporcie i jego zadaniach.

OXFORD — CAMBRIDGE

Tradycyjne zawody wioślarskie pomiędzy Oxfordem a Cambridge będą miały miejsce po raz pierwszy po wojnie w dniu 16 bm. W czasie wojny impreza ta nie odbywała się.

Przypuszczalnie po raz pierwszy w dziejach tych wyścigów wioślarskich zostaną one transmitowane przez radio w języku polskim.

List żony Józefa Nojki do Przeglądu Sportowego

Drawski-Młyn, 22.II.46.

Szanowna Redakcjo!

Przypadkowo wpadł mi w dniu dzisiejszym do rąk jeden z numerów „Ziemi Pomorskiej”, który między innymi w Nowinach Sportowych zamieszcza wyjątki z artykułu, zamieszczonego w jednym z numerów Przeglądu Sportowego, a poświęcony memu zmarłemu mężowi Józefowi Nojki.

Nr. Przeglądu Sportowego nie jest mi znany.

O moim mężu podaje co następuje: Mąż mój został aresztowany podczas łapania ulicznego w dniu 18-go września 1940 r. tj. w dzień swych imienin. Po ukończeniu pracy w warsztatach tramwajowych, mąż udał się z jednym ze swych kolegów do jego mieszkania na ulicę Karolkowa, skąd po kilku minutowym pobycie wyszedł. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął, do domu już nie wrócił.

Po aresztowaniu męża byłem w Warszawie do dnia 31 listopada 1940 r. Nie mając dalszych środków utrzymania w dniu tym wyjechałam do swej rodziny w poznańskie, gdzie byłam przez cały czas okupacji przeżywać wraz z synkiem różne chwile. Adres mój był znany w Warszawie bliższemu kolegom mego męża z którymi prowadziłam częstą korespondencję. Pierwszą wiadomość od męża miałam w dniu 3 stycznia 1941 r. z więzienia na Pawlaku, gdzie mąż przebywał do sierpnia 1941 r. Po tym czasie został wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany nie jak mylnie podano w dniu 25 stycznia 43 r. lecz w dniu 15 lutego tegoż roku.

Ostatnie listy, które odebrałam od męża są datowane: jeden dnia 2-go lutego, a drugi 14 lutego.

Podczas więzienia męża starałam się kilkakrotnie o jego zwolnienie, co spełzło na niczem. Co mężowi zarzucano po aresztowaniu — nie wiem. Wiem tylko, że przed aresztowaniem dostał mąż dwa razy od Niemców propozycję ażeby złożył podanie na V.D., która odrzucił. Obiecano mu za to bardzo świetną przyszłość, mąż jednak za bardzo kochał Polskę by miał się stać jej zdrajcą. Później zaczęto mnie tu ta propozycja nęcić. Odmówiłam. W zamian za to pomimo że miałam małe dziecko zaczęto mnie wysyłać z pracy do pracy. Wyrzuciłam. Dniami i nocami modliłam się o powrót mego ukochanego męża i o wolną Polskę. Mąż nie wrócił, lecz

Życzenia imieninowe

Zaczemu Redaktorowi „Przeglądu Sportowego” KAZIMIERZOWI GRZYBOWSKIEMU najserdeczniejsze życzenia imieninowe składają pracownicy Sp. Wyd. „Czytelnik” Druk. Nr 4.

wrócił upragnioną wolność. Los mój jednak nie uległ wielkiej zmianie. Podczas okupacji zmuszali nas Niemcy do pracy, dziś zmusza mnie wszystko, został mi tylko mój ukończony pięcioletni synek zniszczone życie. Razem z mężem straciłam małżeństwo i obraz mego męża, oraz kilka nagród sportowych, które zdażam uratować.

Byłam w Warszawie w ubiegłym roku, lecz z mieszkaniem nie udało się. Dom ocalał, lecz meble wszystkie wykradzione. Wróciłam z powrotem w strony rodzinne. Obecnie pracuję na stacji kolejowej w Drawskim — Młynie w charakterze kasjerki. Praca możliwa, nie daje mi jednak żadnego zadowolenia, przeciwnie — troska o egzystencję i wychowanie syna odbiera chęć życia. Pracuję co dzień od godziny 8-ej do godziny 6-tej wieczór, synek w tym czasie zdany na łaskę i niełaskę losu. Co z niego wyrośnie?

Tak bardzo chciała bym go wychować jak mąż tego pragnął. Czy jednak podołam? Gdy mąż żył i zwyciężał imię jego było na ustach wszystkich Polaków. Dziś rzadko kto już o nim jak i o jego rodzinie pamięta.

Myszę jednak, że z czasem ktoś znajmie się losom takich kobiet jak ja i losom takich dzieci jak mój syn. Przecież one też chcą żyć i mają prawo do tego!

Obecnie w imieniu swoim i synka dziękuję wszystkim tym, którzy podczas okupacji pamiętali o nas i nie raz może z narażeniem własnego życia dopomagali nam i mężowi.

Się tiliu „ShWlyu20144u2yl
Się pozdrowienia dla Redakcji jak również dla wszystkich kolegów i przyjaciół mego męża

z poważaniem
IRENA NOJOWA

NAJLEPSZY ZAPASNIK POWRÓCIŁ DO KRAJU

Przed kilkoma dniami powrócił z Anglii do kraju najlepszy amatorski zapasnik Polski Jasiński (Siła Mysłowice) który zasiłił spowrotem szeregi swego macierzystego klubu.

Jasiński jest wieloletnim mistrzem Polski a od roku 1932 nie przegrał wogół żadnej walki. Drużyna Jasińskiego Siła Mysłowice wyjeżdża do Pragi 7 kwietnia br. Spotka się z najlepszym zespołem czechosłowackim. W niedzielę Siła w meczu towarzyskim pokonała RKS Łagiewnice 10:2. Jasiński startujący w wadze lekkiej złożył swojego przeciwnika w trzeciej minucie na łopatkę.

MISTRZOSTWA PING PONGOWE ZAGŁĘBIA

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały w Sosnowcu ping-pongowe mistrzostwa Zagłębia. Drużynowym mistrzem został zespół RKS Sosnowiec, indywidualny tytuł zdobył Cuglewski RKS. W klasie klubów śląskich rozgrywki zakończyły się pewną sensacją w postaci zajęcia pierwszego miejsca przez Siemianowiczanek przed mistrzem okręgu kopalińską Polską.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	—	zł 20,—
kwartalnie	—	zł 60,—
rocznie	—	zł 240,—

Wpłacać należy wyłącznie na konto w PKO Łódź — Nr 433

CENY OGŁOSZEN

1 mm przez szerokość szpalty zł 20,— w tekście, zł 15,— poza tekstem. Specjalne 50% drożej. Ogłoszenia drobne zł 5,— za wyraz peltowy.

WIMA — CONCORDIA 8:6

PIOTRKÓW, 3. 3. 46 (tel. wł.). Odbił się tu mecz bokserski pomiędzy łódzką drużyną Wimy a miejscową Concordią. Spotkanie trwało zaledwie 45 minut, gdyż szereg walk zakończył się już w pierwszych rundach. Wygrała Wima 8:6. W wadze muszej Łasiński (Wima) wygrywa w pierwszej rundzie przez t. k. o. z Adamskim. W koguciej Wima nie przywiozła zawodnika, który spóźnił się na pociąg. W tej kategorii stoczono twoarzystką walkę między dwoma bokserami Concordii — Sidorko pokonał Kiziolka. W piórkowej Niewiadomski (C) w pierwszej rundzie wygrywa przez t. k. o. z Kredensem (W). W piórkowej II Kawczyński (W) wypunktowuje Pietrasiewicz (C). W lekkiej Scibut (C) kończy walkę z Pietraszkim (W) przez t. k. o. w pierwszej rundzie. W półśredniej Mrowiński (W) w pierwszej rundzie wygrywa z Jurczakiem (C) na skutek kontuzji oka. W średniej Union (W) zwycięża w pierwszej rundzie Tomickiego (C) przez t. k. o. W drugiej średniej Kuźniak (C) zdobywa punkty już w pierwszej rundzie na skutek poddania się Kazimierskiego (W). Sędziował w ringu przez Stepień.

Concordia zgłasza do mistrzostw seniorów okręgu łódzkiego Niewiadomskiego, Scibuta i Tomickiego.

Motocyklizm i kolarstwo

Motocyklowo — kolarska sekcja przy łódzkiej D. K. S. staje się z każdym dniem popularniejsza. Ze wszystkich stron napływają zgłoszenia nowych członków. Między innymi najlepszy obecnie kolarz łódzi Bek zamierza również zmienić barwy klubowe i zasilić szeregi D. K. S.

Kierownictwo Sekcji spoczywa w rękach p. Karpińskiego. Wyszukaniem kolarzy zajmuje się do skonały ongiś szosowiec Kołodziejczyk. Prace rozpoczął od przygotowania kondycyjnego zawodników i pierwszych jazd w terenie. Kołodziejczyk nie myśli poprzestać wyłącznie na prowadzeniu treningów sekcji. Zamierza w nadchodzącym sezonie również brać udział w wyścigach.

Syrena warszawska będąca przed wojną jedną z najsilniej obsadzonych sekcji kolarskich wraca do przedwojennej tradycji. Po za takimi zawodnikami jak Napierała Popończyk, Michalak czy Włodarczyk, zamierzają również zgłosić swój akces Bański, Kowal-

ski i Starzyński. Być może, że i Targoński, który ostatnio oddał się z zapalem „sportom” automobilowym.

Wander i Kupczak czołowi kolarze Krakowa zamierzają również wziąć udział w tegorocznych wyścigach. Jak z tego wynika nie jest łatwo rozstać się z rowerem nawet po wieloletniej przerwie.

TENIS STOŁOWY W TOMASZOWIE
TOMASZÓW, 3. 3. (tel. wł.). Zawody ping-pongowe między OM TUR-em Piotrków a OM TUR-em Tomaszów zakończyły się zwycięstwem Tomaszowa 6:3.

Wyniki szczegółowe: (na I miejscu Piotrków): Olejniczak — Dziubałowski 21:14, 14:21, 22:20. Kotowski I — Kobylecki 13:21, 10:21. Kotowski II — Walendowski 11:21, 16:21. Olejniczak — Kobylecki 21:16, 21:18. Kotowski I — Walendowski 17:21, 16:21. Kotowski II — Dziubałowski 18:21, 21:19, 10:21. Olejniczak — Walendowski 21:13, 21:9. Kotowski I — Dziubałowski 11:21, 18:21. Kotowski — Kobylecki 21:17, 18:21, 17:21.